

*Marek Kornat*

Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Odrodzenie idei Polski jako „przedmurza” cywilizacji Zachodu w II Rzeczypospolitej. Opinie własne i cudzoziemskie

**Zarys treści:** Teoria Polski jako przedmurza cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy ma długą historię. Jest obecna w polskiej myśli historycznej i politycznej od XV w. Co sprawiło, że w odrodzonej Polsce koncepcja ta zyskała nowy wyraz i ożywiła polską myśl polityczną, mając zarazem zwolenników wśród historyków? Jak ją rozumiano w nowym, odrodzonym państwie? Czy w opinii zagranicznej znajdziemy jej wyznawców?

**The content outline:** The theory about Poland as the bulwark of Western civilisation in the Eastern Europe has a long history. In Polish historical and political thought it goes back to the fifteenth century. What did make this concept revive in the reborn Poland, giving it a new dimension that livened up Polish political thought and gaining its advocates from among historians? How it was understood in the new, reborn Poland? Is it possible to find its supporters among foreigners?

**Słowa kluczowe:** Polska 1918–1939, przedmurze cywilizacji zachodniej, Rosja Sowiecka, katolicyzm, Europa

**Keywords:** Poland 1918–1939, bulwark of Western civilisation, Soviet Russia, Catholicism, Europe

Pojęcie Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej to idea, która łączy w sobie historię i politykę bardzo ściśle. Jego geneza – jak wykazał w swej książce *Polska przedmurzem Europy* Janusz Tazbir – sięga XV w.<sup>1</sup> Powstało ono nie jako tytuł przydany przez Stolicę Apostolską, ale było własną kreacją polską. W stuleciu XVI, a zwłaszcza XVII nabrało ono największego rozgłosu za sprawą wojen z Turcją. Wielki wzrost potęgi Rosji w XVIII w., a przede

---

<sup>1</sup> J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 21. Oczywiście w roli przedmurza występowało na dziejowej scenie po raz pierwszy imperium bizantyjskie, przetrwawszy upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego i trwając od V do XV w.; zob. A. Konstam, *Wyprawy krzyżowe*, tłum. Z. Dalewski, Warszawa 2005, s. 22–23.

wszystkim idee oświecenia osłabiły dyskurs o Polsce jako przedmurzu. W dobie oświecenia i rujnącego kryzysu wewnętrznego Rzeczypospolitej traciła ona swe międzynarodowe znaczenie.

„W XVIII wieku sytuacja uległa radykalnej zmianie, z trzech przeciwników, od których polskie przedmurze miało osłaniać Europę, dwaj pierwsi, mianowicie Turcy i Tatarzy, przestali być niebezpieczną dla niej siłą. Imperium otomańskie z groźnego agresora staje się »chorym człowiekiem« Europy, dojrzałym do rozbiorów, podobnie jak Rzeczpospolita. Natomiast Rosja zostaje uznana za pełnoprawnego członka europejskiej wspólnoty kulturalnej. Hasło przedmurza traci więc sens skoro na przedpolu zabrakło groźnych nieprzyjaciół, z twierdzy ongiś potrzebnej pozostał zespół niegroźnych dla nikogo fortyfikacji” – pisał Tazbir<sup>2</sup>. Ale w porozbiorowych dziejach teoria przedmurza na nowo została ożywiona. Wśród Polaków nie gasła bowiem wiara w ich ojczyznę jako państwo, które jest niezbędne Europie, aby ją osłaniać od wschodu. A wcieleniem tego Wschodu była oczywiście autokracja rosyjska.

Zagadnienie misji historycznych rozmaitych narodów stanowi z pewnością fascynujący temat do rozważań dla historyka. Należy badać te sprawy porównawczo, uwzględniając myśl historyczną i polityczną. Pod tym względem występuje u nas duże zapóźnienie.

Tazbir w drugim wydaniu swego studium *Polska przedmurzem Europy* dodał nowy rozdział o losach idei przedmurza w II Rzeczypospolitej, na co nie pozwalała cenzura w pierwszej edycji książki w 1987 r. Wprowadził jednak w ten sposób szkic bardzo zwięzły, który nie wyczerpuje problemu i pomija głosy cudzoziemskich rzeczników koncepcji Polski jako przedmurza cywilizacji zachodniej (dyplomatów, pisarzy politycznych, historyków, etc.). To też jest powodem niniejszych rozważań.

Towarzyszy nam zasadnicze rozróżnienie pojęć, o które słusznie przed laty upomniał się Andrzej Walicki w książce *Mesjanizm Mickiewicza na tle porównawczym* (2006). Zaproponował on, aby rozróżniać między mesjanizmem a „misjonizmem”. Neologizm ów nie jest zapewne najzgrabniejszy, lecz pozwala lepiej zrozumieć myśl o Polsce jako przedmurzu Europy na Wschodzie. W pojęciu mesjanizmu tkwi założenie soteriologiczne. W romantycznej historiozofii Polska przyjmuje na siebie cierpienia za ludzkość, aby doprowadzić do jej regeneracji. „Misjonizm” zaś to koncepcja zakładająca, że dany naród wypełnia w historii określoną rolę w służbie ludzkości, religii czy cywilizacji. Nie musi ona mieć komponentu w postaci czynnika soteriologicznego, ale z pewnością odpowiada teleologicznej i providencjalistycznej koncepcji historii.

---

<sup>2</sup> J. Tazbir, *Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, w: tenże, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 78.

## I

W okresie dominacji szkoły krakowskiej – pesymistycznie osądzającej polską spuściznę dziejową – wpływowy kierunek polskiej nauki historycznej postrzegał dzieje unii jagiellońskiej z dużą ambiwalencją. I krytycznie. Czołowym przedstawicielem tej formacji, który nie poddał się temu przekonaniu, był Józef Szujski, przypisując Polsce zasługi obrony Zachodu przed Turcją. Bitwa pod Chocimiem w 1621 r. była dla niego „wyprawą ratującą Polskę i Chrześcijaństwo”<sup>3</sup>. Również Stanisław Smolka nie zgadzał się z twierdzeniem o zgubności unii polsko-litewskiej, czemu dał mocny wyraz, pisząc swe rozważania pt. *Rok 1386*<sup>4</sup>.

Sztandarowe dzieło tzw. szkoły krakowskiej było wyraźnie zwrócone przeciw teorii przedmurza, atakując przede wszystkim tezę o dobroczynności pokojowej ekspansji wschodniej państwa polskiego. Mowa oczywiście o Michała Bobrzyńskiego *Dziejach Polski w zarysie*. Argumentował on, że unia jagiellońska stała się źródłem powikłań, które przyniosły wewnętrzny rozkład i upadek państwa<sup>5</sup>. Stanowisko takie jest jeszcze jednym dowodem na to, jak znacząco wiele różniło tego historyka od innych przedstawicieli krakowskiej historiografii konserwatywnej drugiej połowy XIX stulecia.

Bobrzyński uczył, że monarchia Kazimierza Wielkiego uczyniła państwo polskie dobrze zorganizowanym organizmem późnośredniowiecznej Europy. Unia z Litwą „skrzywiła” wytyczoną drogę rozwoju i sprawiła, że na bezkresnych obszarach Wschodu nastąpiło zdeformowanie polskiego charakteru narodowego. Unia była więc „zgubną formą” ustrojową dla Polski. Trudno chlubić się tym doświadczeniem, skoro ostatecznie przyniosło ono zbę.

O „wybrzuszeniu i rozgalareczeniu Polski” po dojściu do skutku unii polsko-litewskiej mówił Stanisław Witkiewicz. Krytyce poddał teorię przedmurza Stanisław Brzozowski w swej *Legendzie Młodej Polski*, pisanej jako pamflet na „Polskę dzieciinną”.

„Żaden naród nie poddał swojej przeszłości tak bezlitosnej krytyce, jak to uczynili Polacy przez swych historyków” – pisał Władysław Konopczyński<sup>6</sup>. Podsumował w ten sposób krytykę jagiellońskiego dziedzictwa przez krakowskich historyków konserwatywnych – Józefa Szujskiego, a zwłaszcza Michała Bobrzyńskiego.

Jest bezspornie ustalone, że w historiografii polskiej podczas I wojny światowej dokonał się optymistyczny zwrot w kierunku dowartościowania dziedzictwa Polski przedrozbiorowej<sup>7</sup>. W okresie wkraczania w drugą niepodległość ożywieniu uległy

<sup>3</sup> J. Szujski, *Cecora i Chocim*, Kraków 1871, s. 1.

<sup>4</sup> S. Smolka, *Rok 1386. W półwiekową rocznicę*, Kraków 1886.

<sup>5</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 1–3, wyd. 4, Poznań–Wilno 1931.

<sup>6</sup> W. Konopczyński, *Obrona kultury zachodniej*, w: F. Koneczny, *Polska w kulturze powszechnej*, Kraków 1918, s. 30.

<sup>7</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975; na ten temat zob. też M.H. Serejski, *Upadek Polski a idea „odrodzenia” narodu w historiografii polskiej końca XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, z. 3, s. 413–424.

przekonania o szczególnych wartościach ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej z jego republikanizmem na czele. Wystąpienia historyków, a zwłaszcza pisarzy historycznych, prowadziły do „skrajnej apologii kulturowych i militarnych osiągnięć Pierwszej Rzeczypospolitej” – jak stwierdził Tazbir<sup>8</sup>.

W szkicu pt. *Warum Polen unterging?* z 1916 r. dwudziestopięcioletni Oskar Halecki pisał: „Polens östliche Expansion war eine Notwendigkeit”<sup>9</sup>. Jego wykład habilitacyjny wygłoszony w Uniwersytecie Jagiellońskim w grudniu 1915 r. przyniósł głęboką afirmację dziedzictwa unii polsko-litewskiej: „tak samo, jak przez unię w ogóle Polska się stała czynnikiem powszechnodziejowym, tak też i sama unia lubelska powszechnodziejowe posiada znaczenie. Nie naszym to patriotycznym wymysłem jest podniosła radość dnia 1 lipca 1569 roku, idea o przedmurzu chrześcijaństwa, które w Lublinie ugruntowano. Przy niebezpiecznych układach z panami litewskimi po śmierci Zygmunta Augusta, poseł austriacki w imieniu cesarza przyznać musiał, że zjednoczenie Polski z Litwą stworzyło *vallum munitissimum contra paganos*”<sup>10</sup>.

Przemawiając również w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego – w wykładzie z cyklu o przyczynach upadku Polski – Halecki poruszył temat pokojowej ekspansji na Wschód<sup>11</sup>. Teza o misji Rzeczypospolitej na Wschodzie została w tych wywodach dobitnie podkreślona. „Nastąpiła wzajemna wymiana etnicznych i historycznych wartości. Polska, choć sama jedna z najmłodszych córek łacińskiego Zachodu, zanosła jego kulturę aż po Dźwinę i Dniepr, tak, że gdy w piastowskich niegdyś ziemiach święciła złoty wiek swej kultury narodowej jej duch mógł już promienieć, ożywiając miejscowe, na wpół zagasłe tradycje kulturalne [...]. Polska wyjątkowe w Europie zdobycze wolnościowe swej rycerskiej braci zanosła [...] wśród liczne rzesze bojarstwa, uginające się pod ciężarem powinności służebnych i ograniczeń osobistych praw [...]. Ideał przedmurza chrześcijaństwa, zachodniej kultury i wolności, który przyświecał pierwszym twórcom i szermierzom unii, kiedy szli w Witoldowe boje nad Worskłę lub nad Okę, wcieliła w siebie Polska, ich potomków, owiana zwycięskim szumem husarskich skrzydeł pod Kłuszynem i Chocimiem. Polska wreszcie uświęciła Wspólną Rzeczpospolitą tym krzyżem, który Jadwiga zanosła nad Wilię jako ryngraf obronny przed mieczem krzyżackim, który Skarga ukazywał Rusi w imię jedności Kościoła Bożego”. Nie miała to być jednak tylko relacja jednostronna: „Litwa i Ruś nie pozostały bierne”. Wraz z Polską utworzyły wspólną ojczyznę, której dały nie tylko czczoną powszechnie dynastię, ale także wielu bohaterów, „wobec których zasług nikt z nas nie pyta, czy piastowska ich wydała ziemia, czy też litewska lub ruska”. „W tej wspólnej pracy ideę unii pokolenia podawały pokoleniom: ideę rozwiązania i przeciwieństw

<sup>8</sup> J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy...*, s. 173.

<sup>9</sup> O. Halecki, *Warum Polen unterging?*, Wien 1916, s. 1.

<sup>10</sup> Tenże, *Unia Lubelska*, Kraków 1915, s. 34–35.

<sup>11</sup> Oprócz Haleckiego wykłady wygłosili także Fryderyk Papée, Franciszek Bujak, Eugeniusz Romer, Władysław Konopczyński, Stanisław Kutrzeba, Józef Kallenbach, Ignacy Chrzanowski.

przez miłość i zgodę, silniejsze od mieczów stali, ideę duchowych podbojów, uwalniających zwyciężonych, żądających od zwycięzców najszlachetniejszych sił, sił umysłu i serca”. Tak optymistyczny obraz unii polsko-litewskiej skłaniał do wniosku, że upadek Rzeczypospolitej nie był zawinioną karą za błędy, ale dokonał się na skutek przemocy nieprzyjaciół, którzy nie godzili się z istnieniem państwa urządzonego na gruncie wolności i tolerancji. Płynęły też z niego polityczne wskazania na przyszłość: „Jeśli zaś obecnie odrodzić się mamy, to nie wolno nam tłumić jej głosu, który nam w duszach brzmi z wiekowej dali, ponad małostkowe wewnętrzne swary, dostojny ponad ekonomiczne rachuby, owocny ponad zimną hiperkrytykę świętych tradycji, dziś jeszcze umiłowany”<sup>12</sup>.

Problematyka przedmurza jako motyw pisarstwa historycznego wystąpiła nie wcześniej niż pod koniec I wojny światowej, a w każdym razie wystąpienia rzeczników tej koncepcji Polski rozbrzmiewać zaczęły w czasie kiedy nastąpił krach Rosji, najpierw carskiej, a potem „liberalnej” i republikańskiej (Rządu Tymczasowego). Poczynając od oświadczenia Woodrowa Wilsona z 22 stycznia 1917 r., pojawiły się deklaracje mocarstw wojujących o potrzebie odbudowy państwa polskiego, chociaż żadne z nich nie wiązało się z jakimikolwiek zobowiązaniami w kwestii jego granic<sup>13</sup>. Wiadomo jednak było, że ład geopolityczny po zakończeniu działań wojennych nie tylko nie będzie restytucją *status quo ante bellum*, ale przybierze zupełnie nowe oblicze. Powstanie państwo polskie. Stało przed nim zadanie zdefiniowania na nowo swej roli w stosunkach międzynarodowych. Głoszona przez polskich historyków wizja polskiego przedmurza miała uzasadnić tezę o konieczności odbudowy Rzeczypospolitej nie tylko w imię przywrócenia równowagi sił, ale też dla ugruntowania jej bezpieczeństwa od wschodu.

Znamienne były pochodzące z końca Wielkiej Wojny wystąpienia publicystów historycznych i historyków – zwłaszcza Antoniego Chołoniewskiego, Artura Górskiego czy Jana Karola Kochanowskiego<sup>14</sup>. We wszystkich pojawiła się wizja Polski jako przedmurza Europy. Państwo polskie misję tę pełniło w przeszłości i powinno sprawować w przyszłości. Głosy krytyków teorii przedmurza nie równoważyły wystąpień jej rzeczników. Do odosobnionych raczej należał głos Konopczyńskiego, który w wykładzie o przyczynach upadku Polski mówił na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1918 r., że „zrobiono z nas przedmurze jakiejś nieistniejącej, niegodnej tego imienia »Rzeczypospolitej chrześcijańskiej«”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> O. Halecki, *Ekspansja i tolerancja*, w: F. Papée, *Przyczyny upadku Polski (odczyty)*, Kraków 1918, s. 47–77, cyt. ze s. 75–77.

<sup>13</sup> Najważniejsze było oświadczenie premierów mocarstw sprzymierzonych w Wersalu z 3 VI 1918 r., w którym stworzenie Polski zjednoczonej i z wolnym dostępem do morza uznali oni za jeden z celów wojny dla swych państw.

<sup>14</sup> A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1917; A. Górski, *Ku czemu Polska szła*, Warszawa 1918; J.K. Kochanowski, *Trzy odczyty o Polsce*, Warszawa 1917.

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy...*, s. 172–173.

W blasku wielkiego przewrotu w stosunkach międzynarodowych, jaki przyniosła światu Wielka Wojna, idea przedmurza odrodziła się i trwała w polskiej świadomości politycznej. Jej renesans towarzyszył odrodzeniu państwa polskiego w 1918 r., a odzwierciedlenie tego stanu rzeczy znajdziemy w polskiej myśli politycznej różnych kierunków<sup>16</sup>.

Michał Bobrzyński w swym *Wskrzeszeniu państwa polskiego* napisał: „Wskrzeszenie Polski dokonało się. Polska uzyskała szerokie granice, a w obrębie ich niepodległość i władzę zwierzchnią. Uzyskała warunki, ażeby w gronie państw europejskich stanąć jako mocarstwo, niezbędne dla ich równowagi, cenione jako sprzymierzeniec, groźne jako nieprzyjaciel. Spełnienie tych warunków zależało od tego, czy w latach najbliższych zdoła zorganizować skarb i wojsko, zdoła stworzyć sobie nowożytną administrację, a interes jednostek, warstw społecznych i stronnictw poświęcić dla publicznego dobra, czy wreszcie miliony ludności ruskiej, które do państwa swego wcieliła, powiedzie jej się dla siebie i dla niego pozyskać”<sup>17</sup>. Pisząc trzeci tom *Dziejów Polski w zarysie*, Bobrzyński twierdził, iż „dotychczas [tj. do 1920 r. – M.K.] Polska wskrzeszona nie własną swoją mocą, lecz postanowieniem zwycięskiej koalicji zachodniej, nie budziła zaufania w jej siły i zdolność do życia. Teraz świat inaczej patrzył na nią, która ledwie powstawszy, pokonała już potężnego sąsiada i odparła najazd bolszewicki, grożący całemu Zachodowi i jego cywilizacji”<sup>18</sup>.

Oczywiście aktywnym orędownikiem idei przedmurza stał się Kościół katolicki. W enuncjacjach jego przywódców pojęcie to padało często. Chyba jednym z pierwszym hierarchów, który mocno odwołał się do teorii *Antemurale christianitatis*, był arcybiskup warszawski i były członek Rady Regencyjnej, kard. Aleksander Kakowski. Przy okazji przekazania mu w Rzymie przez papieża Benedykta XV tzw. Świecy Jozafata powiedział w okolicznościowym przemówieniu: „Niechże świeca umieszczona w katedrze Świętojańskiej w Warszawie będzie symbolem zadania historycznego naszego narodu: że jak w przeszłości tak i na przyszłość mamy nieść światło cywilizacji chrześcijańskiej i kultury europejskiej na wschód, mamy być teje cywilizacji wałem ochronnym, słowem przedmurzem chrześcijaństwa przeciwko zapędom barbarzyńskim wschodu”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Nawet polityk tak krytyczny wobec tradycji romantycznej i powściągliwy w wypowiedziach jak Erazm Piltz pisał, że zadaniem „nowej Polski” na Wschodzie ma być pełnienie misji cywilizacyjnej, misji sprzeciwu wobec państwa-molocha, której inkarnacją jawiła mu się Rosja Sowiecka; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Akta Erazma Piltza, sygn. 38, E. Piltz, *L'Indépendance de la Pologne*.

<sup>17</sup> M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. 2, Kraków 1925, s. 283.

<sup>18</sup> Tenże, *Dzieje Polski w zarysie...*, t. 3: *Dzieje porozbiorowe*, s. 407–408.

<sup>19</sup> Ks. M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938): kalendarium (z wypisami)*, Warszawa 2015, s. 117. Uroczystość miała miejsce 4 I 1920 r., a świeca była ofiarowana dla katolików Polski przez papieża Piusa IX podczas powstania styczniowego. Decyzją Benedykta XV świeżo powołany do Kolegium Kardynalskiego ordynariusz warszawski zabrał ją ze sobą z przeznaczeniem dla kościoła katedralnego w stolicy.

Oczywiście nie można mówić o powszechnym przyjęciu teorii przedmurza wśród historyków. Krytycy tej koncepcji zgłaszali swoje zastrzeżenia. Wśród nich wyróżniało się z pewnością stanowisko Olgierda Górki. Jego artykuł z 1930 r. *Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym Wschodzie* był manifestem krytycznym przeciw koncepcji *Antemurale christianitatis*. Zabarwione „wyraźnym prezentyzmem” (jak wyraził się Tazbir) poglądy Górki prowadziły go do wniosku, że koncepcja misji Rzeczypospolitej na Wschodzie była politycznym błędem. W przeszłości powstała ta „cenna i pożyteczna fikcja”, gdyż „bezpieczny naród” musiał się czym pokrzepiać w dobie porozbiorowej niewoli, ale w odrodzonej Polsce jest ona „zbyteczna”<sup>20</sup>. Pogląd ten ocenił Konopczyński jako „racjonalny”<sup>21</sup>.

Pod wpływem uwieńczonych zwycięstwem zmagani o niepodległość i możliwie rozległe terytorium w cień odchodziła martyrologiczna narracja o przeszłości własnego narodu. „Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i własnej państwowości historia jej martyrologii jest mniej żywa” – mówił Konopczyński<sup>22</sup>. Można powiedzieć, że motyw „Polski męczenniczej” z pewnością umacniał duchowe siły pokoleń doby porozbiorowej, ale nie był już przekonującym tytułem do zajęcia godnego miejsca w rodzinie narodów Europy. Po przywróceniu państwa nie o sympatię do „la pauvre Pologne” chodziło, ale o dyskurs odwołujący się do reguł polityki międzynarodowej. W to miejsce wprowadzono tezę o Polsce jako wschodniej barierze cywilizacji zachodniej.

## II

W antykomunistycznej wyobraźni powstanie Rosji Sowieckiej zostało przyjęte jako narodziny euroazjatyckiego imperium barbarzyńskiego. Wojna polsko-sowiecka miała zasadnicze znaczenie dla renesansu koncepcji przedmurza. Polskie zwycięstwo na Wiśle ożywiło na nowo starą ideę Polski jako bariery wschodniej chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej. Pod Warszawą powstrzymany został pochód Sowietów na zachód. Ład wersalski został wzmocniony, chociaż przetrwać mu będzie dane jedynie dwadzieścia lat.

Zasadnicze dla odrodzenia teorii przedmurza doświadczenie wojny polsko-sowieckiej zaowocowało licznymi wypowiedziami politycznymi. Nie cytując ich obszernie, poprzestańmy na wyjątkowej w swym rodzaju *Odezwie do Ludów świata*, którą wydała 6 sierpnia 1920 r. Rada Obrony Państwa. Dokument ów wyraża może najmocniej ówczesne oczekiwania w godzinie wielkiej próby i obfituje w liczne odwołania do historii. Ma zaś formę apelu do Zachodu.

<sup>20</sup> Cyt. za: J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy...*, s. 182.

<sup>21</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1986, s. 330.

<sup>22</sup> Tenże, *Polska polityka zagraniczna XVI-XVIII wiek* (skrypt wykładów), Kraków 1921, s. 1.

W godzinie najtragiczniejszej, w obliczu niedoli bez granic, w obliczu zbrodni, która ma być dokonana nad Wisłą – Wasze, o ludy świata, sumienie czynimy odpowiedzialnym. Wasza obojętność, jak w roku 1772, 1795, 1831, 1863, pozwolić może raz jeszcze satrapom Wschodu obalić początek Wolności, który na gruzach caratów Mikołaja i Wilhelma zaistniał i który dziś zginąć może pod ciosami imperializmu bolszewickiego. Niechaj sumienie Wasze wołę Waszą poruszy. Gdyby dzisiaj zginęła polska wolność, jutro Wasza, o ludy, wolność może być zagrożona. Kiedy 8 września 1831 roku armia rosyjska zajęła Warszawę powstania narodowego, Louis Blanc notował, że ten dzień jest drugim dniem Waterloo dla Francji. Pomnijcie dalej, aby ten upadek Polski nie był początkiem nowej wojny światowej, nowej, stokroć większej hekatomb, jaką wolne demokracje Zachodu będą musiały złożyć na ołtarzu własnej obrony narodowej. Zwycięstwo bolszewickie nad Wisłą zagraża całej Europie Zachodniej, nowa wojna światowa wisi nad światem niby gradowa chmura. Opamiętajcie się wolne ludy świata. Ludzkość, słuszność, prawda wołają Was. Zwlekacie? Boicie się wojny? Przyjdzie do Was, jak do nas przyszła. Za późno będzie bronić się, gdy u Waszych stanie progów. Nie tylko nasz, ale i Wasz los nad Wisłą się dzisiaj rozstrzyga<sup>23</sup>.

Ostatnie słowa przytoczonego fragmentu *Odezwy do Ludów świata* przynosiły czytelne dla historyka odwołanie do słów Jules'a Micheleta o Polsce. Cywilizację – wołał on – „ratuje się nad Wisłą”<sup>24</sup>.

Apel ten nie znalazł odzewu. Należy pamiętać, że sojusz z Ukrainą (atamana Petlury) i wyprawa kijowska, podjęta przez Józefa Piłsudskiego w maju 1920 r., zostały jednogłośnie niemal potępione na Zachodzie – zwłaszcza w Londynie, ale i w Paryżu, gdzie propolskie sympatie były niewątpliwym faktem<sup>25</sup>. Polska przez to posunięcie ściągnęła na siebie odium agresora, który musi ponieść konsekwencje agresywnej polityki, chociaż dzisiaj coraz więcej faktów przemawia za tezą, że uderzenie na Kijów miało charakter akcji prewencyjnej<sup>26</sup>. Wpływowy brytyjski „The New Statesman and Nation” pisał 31 lipca 1920 r., że definitywnie „fantastyczna (*fanciful*) polityka budowania Polski jako bariery i francuskiego policjanta w Europie Środkowej została rozbita”<sup>27</sup>. Świat zachodni – jak później wyraził się gen. Marian Kukiel – uwierzył, że „Sowiety chciały pokoju, Polska – wojny”<sup>28</sup>.

Liga Narodów – której Rada zebrała się w San Sebastian – na wniosek brytyjskiego premiera Davida Lloyd George'a nie zdobyła się nawet na rozpatrzenie

<sup>23</sup> Cyt. za: *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, oprac. K.W. Kumaniecki, Warszawa–Kraków 1924, s. 318–319.

<sup>24</sup> J. Michelet, *La Pologne Martyre*, Paris 1863, s. XV–XVI.

<sup>25</sup> Ambasador brytyjski w Paryżu lord Charles Hardinge pisał jednoznacznie do ministra spraw zagranicznych lorda George'a Curzona 16 VIII 1921 r., że „był to atak na Sowiety” (*the attack on the Soviets*), The National Archives, Londyn – Kew (dalej: TNA), Foreign Office 371, 6998, W. 8800/8800/17.

<sup>26</sup> Na ten temat zob. A. Nowak, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, w: tenże, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 161–174.

<sup>27</sup> Cyt. za: Z. Musialik, *General Weygand and the Battle of the Vistula – 1920*, London 1987, s. 18 (tłum. M.K.).

<sup>28</sup> M. Kukiel, rec. z książki T. Komarnickiego, *The Rebirth of the Polish Republic* (London 1957), „Teki Historyczne” 8, 1956/1957, s. 175.



skargi napadniętej Polski. Na konferencji w Spa – nieco wcześniej, bo w lipcu 1920 r. – premier Władysław Grabski, w skrajnie upokarzającej atmosferze, otrzymał jednoznaczny odpowiedź, że militarna pomoc mocarstw alianckich jest niemożliwa<sup>29</sup>. Do Warszawy wysłano polityczną i wojskową misję mocarstw sprzymierzonych. Obecność misji wojskowej z francuskim gen. Maxime’em Weygandem na czele miała oczywiście swoje moralne znaczenie, ale zwycięstwo było dziełem polskim.

Na Zachodzie spotkamy oczywiście wyznawców teorii Polski jako przedmurza. „Los naszego kontynentu rozgrywa się w tej godzinie w Polsce. Rozbiór Polski to rozbiór Europy, to wydanie Europy barbarzyńskiemu azjatyzmowi” – zapisał w swym dzienniku wybitny duchowny francuski ks. Alfred Baudrillart, dyrektor Instytutu Katolickiego w Paryżu i późniejszy kardynał, pod datą 5 sierpnia 1920 r.<sup>30</sup> Ówczesny premier francuski Alexandre Millerand, komentując już *ex post* bitwę pod Warszawą, stwierdził, że przyszłość cywilizacji zachodniej „rozstrzyga się nad brzegami Wisły”<sup>31</sup>. Jak widzimy, motyw Polski broniącej Europy znalazł w sierpniu 1920 r. swych rzeczników<sup>32</sup>.

Dopiero w świetle wypowiedzi rozmaitych przedstawicieli elit intelektualnych i politycznych Zachodu pytanie o miejsce państwa polskiego w Europie nabiera nowego sensu. Nie ma bowiem wątpliwości, że idea przedmurza nie wyrastała tylko z naszych własnych polskich pragnień i dążeń, ale miała wyznawców również wśród cudzoziemskich elit politycznych i intelektualnych.

Nie ktoś inny tylko żarliwy krytyk wschodniej ekspansji Polski przedrozbiorowej, Michał Bobrzyński, stał się rzecznikiem teorii „egzaminu dziejowego”, który spotyka rozmaite narody w przełomowych chwilach. Taki egzamin przypadł Polakom u zarania ich drugiej niepodległości – w 1920 r., na polach bitewnych wojny z Sowiecami. „Polska odparciem bolszewickiego najazdu obroniła przed nim Zachód i jego cywilizację, i dowiodła tym racji swego bytu” – pisał krakowski historyk w głośnej książce *Wskrzeszenie państwa polskiego*<sup>33</sup>.

„Obroniła się Polska w r. 1920, już nad brzegiem przepaści stojąc, obroniła własnym wysiłkiem – pisał Stanisław Kutrzeba. – Wyrobiła sobie stanowisko, i to niepoślednie, pomiędzy państwami. Jest – wielkim państwem”<sup>34</sup>.

Zwycięska wojna z sowiecką Rosją dowodziła, że narodowi polskiemu udało się nie tylko wykorzystać polityczną próżnię wytworzoną w skutek rozkładu mocarstw zaborczych i powołać do życia własne państwo, ale też podjąć na własne ryzyko

<sup>29</sup> P. Wandycz, *Konferencja w Spa*, „Kultura” 1959, nr 6 (rec. z *Documents of British Foreign Policy*, series 1, t. 7 i 8, 1958).

<sup>30</sup> *Les Carnets du cardinal Alfred Baudrillart (1-er janvier 1919 – 31 décembre 1921)*, wyd. P. Christophe, Paris 2000, s. 554.

<sup>31</sup> A. Millerand, *Au secours de la Pologne*, „Révue de France” 12, 1932, s. 578.

<sup>32</sup> J. Kucharzewski, *La Pologne et l’Europe*, Lausanne 1920, s. 12 (drukowane w: „Gazette de Lausanne” 5, 6, 7, X 1920).

<sup>33</sup> M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego...*, t. 2, s. 185.

<sup>34</sup> S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914–1928*, wyd. 4, Warszawa 1935, s. 316.

zwycięską konfrontację z państwem „nowego typu” – agresywnym i stawiającym sobie za cel zburzenie ładu wersalskiego i „systemu kapitalistycznego”.

„Nie jesteśmy dziś już Polską niewiadomą nikomu, Polską podziemną, Polską schowaną za możnymi plecami i utajoną za możnymi działaniami zaborców” – pisał historyk i dyplomata Michał Sokolnicki w 1929 r.<sup>35</sup> Jesteśmy „Polską realną”, powtarzało pokolenie, do którego on – żołnierz Legionów Piłsudskiego i uczeń Szymona Askenazego – należał. Ale na tym właśnie polu dla Polski rzeczywistość międzywojennej Europy stwarzała problemy.

Koncepcja przedmurza nie istniała w geopolitycznej próżni. Idea Polski jako siły składowej *cordon sanitaire* harmonizowała z pragnieniem zachowania „swego zadania przedmurza” – jak to wyraził czołowy publicysta polskiej prawicy narodowej Stanisław Stroński<sup>36</sup>.

Antychrześcijańskie i ekspansywne oblicze Rosji Lenina i Trockiego to rzeczywistość usprawiedliwiająca konieczność przedmurza. Groza nowej Rosji ożywiała wyobraźnię<sup>37</sup>. Socjolog Florian Znaniecki dowodził w swym głośnym esej *Upadek cywilizacji zachodniej*, że na Wschodzie wyrósł gmach antycywilizacji<sup>38</sup>. Bolszewizm zaś jest procesem, na działanie którego narażona jest cywilizacja Zachodu od wewnątrz.

Nie będę tu cytować jakże licznych rzeczników tej koncepcji. Najdobitniej może wypowiedział taki sąd filozof pozytywista Marian Massonius – i *pars pro toto* jego refleksje wydają się bardzo reprezentatywne dla antykomunistycznej orientacji w polskiej myśli politycznej. „Bolszewictwo – pisał on – jest w swojej istotnej głębi walką przeciw chrześcijaństwu i przeciw Bogu. Walką ponurą, zaciętą, nieubłaganą, cierpliwą, walką, która, gdy się czasy dopełnią, skończy się ostatecznym zwycięstwem Galilejczyka, ale która teraz toczy się z olbrzymim i wciąż jeszcze rosnącym napięciem”<sup>39</sup>.

Nieprzypadkowa była w odrodzonej Polsce popularność *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego<sup>40</sup>. Ta profetyczna wizja przyszłej rewolucji poruszała wyobraźnię. Bolszewizm w Rosji i system sowiecki zdawały się spełnieniem prorocstwa romantycznego poety<sup>41</sup>. Sugestywnie ulegał jej Massonius, kiedy wołał: „Pankracy

<sup>35</sup> M. Sokolnicki, rec. z książki F. Tommasiniego, *Odrodzenie Polski* (Warszawa 1928), „Sprawy Obce” 1, 1929–1930, s. 237.

<sup>36</sup> S. Stroński, *O ideę Polski dzisiejszej*, w: tenże, *Pierwsze lat dziesięć*, Lwów 1928, s. 594.

<sup>37</sup> Szerzej na temat percepcji wschodniego sąsiada zob. A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001.

<sup>38</sup> F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań 1921.

<sup>39</sup> M. Massonius, *O bolszewictwie. Odczyt wygłoszony w dniu 21 sierpnia 1920 r. w Poznaniu*, Poznań 1921, s. 73.

<sup>40</sup> Podkreśla to J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy...*, s. 178.

<sup>41</sup> Profetyczną wizję Krasińskiego poddał analizie A. Nowak w swoim tomie studiów: *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej*, Warszawa 1995.

idzie. Dajże Boże, aby mu się przeciwstawił nie mdły i fantastyczny marzyciel, hrabia Henryk, ale niezłomną wiarą w Boga i bezgraniczną miłością Ojczyzny ożywiony, na niezawodnej Pomocy Bożej oparty, zwarty, zjednoczony, niepokonany w swej żywiołowej mocy »Polski Naród, polski lud, królewski szczerp Piastowy«<sup>42</sup>. „Idziemy do rewolucji powszechnej” – głosił Marian Zdziechowski<sup>43</sup>. Poruszająca wizja wielkiej erupcji zła tkwiła u podstaw tej wypowiedzi. Czy w jej obliczu Polska się ostoi?

W świecie będącym areną walki dobra ze złem nie ma kompromisu. Jest tylko decyzja: albo-albo.

Bolszewicy – dowodził Stanisław Grabski – „to sekta nienawiści [do] całej naszej zachodniej, rzymskiej cywilizacji chrześcijańskiej”. Naród polski w odrodzonym państwie staje „wobec dziejowego pytania: Rzym czy Moskwa?”. W tym starciu cywilizacji Polska „nie może pozostać neutralną”<sup>44</sup>.

„Polska – mówił Roman Dmowski w czasie paryskiej konferencji pokojowej – jest obecnie jedyną »zaporą« (*bulwark*) dla bolszewizmu i zamierza być jedynym czynnikiem blokującym Niemcom kontrolę nad Rosją”<sup>45</sup>. W 1919 r. przywódca narodowej demokracji usiłował więc swymi argumentami przekonać twórców nowego systemu międzynarodowego, że Polska będzie w stanie skutecznie blokować współpracę niemiecko-sowiecką. Państwu polskiemu – mówił Dmowski w dziesięciolecie zawarcia traktatu wersalskiego – „przypadła rola frontu Zachodniej Europy wobec rosyjskiego bolszewizmu” i chociaż „Europa nie zawsze mu tę rolę ułatwiała, odegrało ją ono własnymi siłami wcale pomyślnie”. Odrodzona Polska powstała bowiem „na kresach cywilizacji zachodniej”<sup>46</sup>.

Również Józef Piłsudski odwoływał się do idei „misji Polski na Wschodzie”. Nie zawarł tego motywu – co interesujące – w odezwie „do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” z 22 kwietnia 1919 r. Ale w lutym 1921 r., odpowiadając w Paryżu na przemówienie powitalne prezydenta Republiki Francuskiej Alexandre’a Milleranda, wyraźnie powołał się na ideę Polski jako „przedmurza Zachodu” i mówił o jej „misji cywilizacyjnej” (*mission civilisatrice*) na wschodzie, analogicznej do tej, jaką Francja wypełnia na zachodzie<sup>47</sup>.

Zarówno Piłsudski – sięgający do dziedzictwa romantyzmu, jak i Dmowski – orędownik bezwzględnej *Realpolitik* w myśleniu politycznym – sięgali do motywu

<sup>42</sup> M. Massonius, *O bolszewictwie...*, s. 77.

<sup>43</sup> M. Zdziechowski, *Chateaubriand i Burbonowie*, Wilno 1934, s. VII.

<sup>44</sup> S. Grabski, *Rzym czy Moskwa?*, Poznań 1927, s. 138–139.

<sup>45</sup> Tak słowa Dmowskiego z 1919 r. zanotował Charles Seymour, profesor Uniwersytetu Yale, rzeczoznawca delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową, zajmujący się problemem przyszłości Austro-Węgier; zob. Ch. Seymour, *Letters from the Paris Peace Conference*, wyd. H.B. White-man, New Haven–London 1965, s. 223.

<sup>46</sup> R. Dmowski, *Polska jako wielkie państwo (Mowa wygłoszona w Poznaniu 28 czerwca 1929 roku podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia traktatu wersalskiego)*, w: tenże, *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, s. 12 i 9.

<sup>47</sup> Tekst francuski: „Le Temps” 5 II 1921.

przedmurza. Oczywiście inaczej je rozumieli. Dla Dmowskiego liczyła się głównie rola Polski jako siły blokującej Niemcom drogę do dominacji w Europie Środkowej. Piłsudski widział Polskę jako siłę organizującą ład w Europie Wschodniej, gdyż tam jest jej naturalne miejsce.

W założeniach kierownictwa polityki polskiej państwo polskie miało pełnić rolę stabilizatora Europy Środkowo-Wschodniej. W ujęciu ministra spraw zagranicznych i premiera Aleksandra Skrzyńskiego, nie porzucając tego zadania, miało spróbować stać się swoistym pomostem między Zachodem a Rosją. „Wielkim zagadnieniem już nie tylko pokoju Europy, ale jej całej przyszłości jest uchronienie jej od wstrząsów. Jedynym większym i silnym państwem kontynentu, które z Rosją się styka jest Polska. Polsce w udziale przypada wielkie i ciężkie zadanie bronięcia tutaj pokoju, na Polsce opiera się dzisiejszy stan rzeczy nad Bałtykiem pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Polska jest jedynym formalnym i faktycznym gwarantem granicy dzielącej Rosję Sowiecką od Środkowej Europy [...]. Jedynie Polska może skutecznie odgrywać rolę łącznika pomiędzy Ligą a Wschodnią Europą, a to zarówno ze względu na swe geograficzne położenie, jak na wyraźne i zdecydowane tendencje swej polityki [do] ułożenia stosunków z Rosją Sowiecką w ramach pokojowego współżycia”<sup>48</sup>. Rola pomostu między Zachodem a Rosją brzmiała pociągająco, ale nie była możliwa do urzeczywistnienia, chociażby dlatego, że mając specjalne stosunki z Niemcami, ustalone w Rapallo (1920), Sowieci nie potrzebowali pośredników.

„Polska jest na granicy dwóch światów” – mówił minister spraw zagranicznych Józef Beck w rozmowie z francuskimi przedstawicielami na konferencji rozbrojeniowej w Genewie w 1933 r.<sup>49</sup> Świat Europy z jednej strony i państwo sowieckie z drugiej, a Polska jako państwo graniczne, to myśl, którą nierzadko wypowiadał.

We wprowadzeniu do zbioru swej publicystyki wydanego tuż przed II wojną światową pt. *Książka moich rozczarowań* Stanisław Mackiewicz pisał o „tęsknocie do wielkości Polski i jej majestatyczności”. Rozprowiał o niej jako „o idei jedynej, mogącej wstąpić w pustkę ideową, jaką nam dało spełnienie tego, czym przed tym żyły pokolenia”<sup>50</sup>. Innymi słowy, odzyskawszy niepodległość, Polacy potrzebują nowej wielkiej idei. Potrzebne jest nowe wielkie zadanie dziejowe. Po zdobyciu niepodległości może być nim tylko wizja i postulat awansu państwa do roli mocarstwa.

Sowietolog i profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Stanisław Swianiewicz dowodził w 1937 r.: „Celem naszym jest skupienie dokoła narodu polskiego innych narodów zamieszkanych między Oceanem Północnym i Morzem Czarnym,

<sup>48</sup> AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 689, Instrukcja A. Skrzyńskiego do placówek dyplomatycznych, 12 IV 1926 r.

<sup>49</sup> Notatka z rozmowy Becka z René Massigliem i Jeanem Paul-Boncourem (delegatami francuskimi na konferencję rozbrojeniową) w Genewie, 3 X 1933 r., w: *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1933*, red. W. Skóra, Warszawa 2015, s. 572–578 (protokołował rozmowę T. Komarnicki).

<sup>50</sup> S. Mackiewicz, *Książka moich rozczarowań*, Kraków 2018, s. 15 (wyd. 1, Warszawa 1939, s. 15).

włoczonych pomiędzy bolszewicką Rosją i hitlerowskie Niemcy. [...] Największe tradycje naszej historii to tradycje Jagiellońskie. Polska organizująca dookoła siebie inne narody, Polska montująca w środku Europy zręby mocarstwowej potęgi, aby bronić indywidualności cywilizacyjnej narodów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego – jest to idea niemniej aktualna dziś jak przed 500 laty<sup>51</sup>.

### III

Michał Sokolnicki zauważył, że polskiego zwycięstwa nad Wisłą świat jakby nie przyjął do wiadomości. „Nie uznano go za swoje”<sup>52</sup>. Prawdziwość tych słów nie ulega wątpliwości. Percepcja wojny polsko-sowieckiej jako lokalnego konfliktu granicznego na obrzeżach Europy dominowała nad innymi, bardziej pogłębionymi próbami odczytania jej lekcji dla świata.

Znajdziemy jednak z łatwością dość liczne wypowiedzi cudzoziemskich (zachodnich) rzeczników tezy o Polsce jako wschodniej barierze cywilizacji europejskiej. Przypomnimy w tym miejscu tylko niektóre z nich.

Najgłośniejszym z tych wystąpień jest z pewnością książka brytyjskiego dyplomaty, szefa alianckiej misji do Polski w dramatycznych chwilach bitwy o Warszawę, lorda Edgara Vincenta D’Abernona *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata* – przełożona na język polski, dobrze znana i wielokrotnie cytowana. Lord D’Abernon był przekonany, że w wypadku klęski polskiej armii pod Warszawą „nie tylko chrześcijaństwo otrzymałoby cios druzgocący, ale samo istnienie zachodniej cywilizacji zostałoby zagrożone. Bitwa pod Tours uratowała naszych brytyjskich przodków i galijskich sąsiadów od jarzma Koranu, prawdopodobne jest, iż bitwa warszawska ocaliła Europę Środkową i część zachodniej od bardziej brzemiennej przewrotem niebezpieczeństwa – od fanatycznej tyranii Sowietów”<sup>53</sup>.

Komentując wywody D’Abernona, polski tłumacz jego książki, senator Artur Dobiecki napisał, że czyni ona „przewrót w pojęciach Anglosasów co do znaczenia Polski w cywilizacji ogólnoświatowej i roli jaką Polska odegrała w jej obronie”<sup>54</sup>. Były to jednak konstatacje dalece na wyrost.

Za sprawą zwycięstwa nad Wisłą, przede wszystkim, w środowiskach Polsce życzliwych (głównie konserwatywno-katolickich) umocniony został wizerunek Polski jako „wschodniej bariery Europy”. Poglądy te harmonizowały z polską tradycją przedmurza chrześcijaństwa (*Antemurale christianitatis*). Polska wstępowała

<sup>51</sup> S. Swianiewicz, *Socjologia gospodarki wojennej*, „Pax” 1937, nr 1, s. 2.

<sup>52</sup> M. Sokolnicki, *Znaczenie historyczne bitwy o Warszawę*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn), t. 3, 1951, s. 131.

<sup>53</sup> Cyt. za „Sprawy Obce” 2, 1930–1931, s. 609, tłum. M. Sokolnicki.

<sup>54</sup> A. Dobiecki, *Od wydawcy*, w: E.V. D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata, pod Warszawą 1920 r.*, tłum. S.A. Arnsen, oprac. i wyd. A. Dobiecki, Warszawa 1932, s. 5.

na nowo w rolę „państwa granicznego” (*Borderland*) na granicy zderzenia dwóch cywilizacji<sup>55</sup>.

Znany francuski filozof katolicki Georges Blondel wypowiedział myśl bardzo znamioną – Polska nie jest w stanie być skuteczną barierą dla pochodu germanizmu. Jest natomiast w stanie skutecznie ubezpieczać cywilizację zagrożoną przez bolszewizm<sup>56</sup>. Uznanie i podziw składał Polsce francuski pisarz i dyplomata Vladimir d’Ormesson. „Nieszczęśliwy kraj zaledwie wyzwolony i wojskowo jeszcze nie zorganizowany, był znów bliski utraty swej wolności pod barbarzyńską nawałą rosyjską. Lecz nad Wisłą chwycił za broń cały naród i stanął do walki o swoją dawną i nową Ojczyznę”<sup>57</sup>.

Polska jako przedmurze Europy było koncepcją zaadaptowaną głównie przez zachodnich intelektualistów katolickich. Belgijski profesor Charles Sarolea i jego *Listy o Polsce*, poprzedzone wstępem kard. Desiré Merciera i przedmową katolickiego pisarza angielskiego Keitha Chestertona, reprezentują może najbardziej klarownie ten typ literatury poświęconej „nowej Polsce”<sup>58</sup>. Chcąc pozostać sobą, nowa Polska musiała będzie wypełniać misję zleconą jej przez historię i geografę – przepowiadał prof. Sarolea<sup>59</sup>. Od misji tej nie może się ona uwolnić.

Przedstawiając siebie jako rzecznika „liberalnych idei”, Sarolea apelował do zachodniej opinii publicznej o większe zainteresowanie Polską jako państwem położonym w newralgicznym miejscu przebudowanej Europy, którego niezawisłość i samo istnienie stanowi kluczowe zabezpieczenie przed groźbą hegemonii niemieckiej z jednej strony, ale nade wszystko przed ekspansją sowieckiego bolszewizmu z drugiej. Jego apel płynął z przeświadczenia, że negatywny stereotyp Polski – jaki ukształtował się w opinii zachodniej, a zwłaszcza w brytyjskich kołach politycznych – stanowi zagrożenie, nie tylko dla niej, lecz dla Europy samej, gdyż bez państwa polskiego utracona zostanie wschodnia bariera kontynentu. Sarolea bronił tezy, że występuje „ścisły związek pomiędzy historią Polski i historią Europy”. „Każdy zwolennik liberalnych idei – pisał – rozumiejący skutki, jakie tego rodzaju polityka pociągnęłyby za sobą, musi życzyć sobie najgoręcej, aby przed uderzeniem ostatniej godziny, niezgoda, zarysowująca się pomiędzy Anglią a Francją, ustąpiła miejsca zupełnemu pojednaniu i rozumnej, a na trwałych podstawach opartej polityce europejskiej. Musi pragnąć, aby oba te mocarstwa powróciły do konstrukcyjnych założeń

<sup>55</sup> Dopiero po II wojnie światowej powstało sformułowanie O. Haleckiego *Borderland*. Wprowadził je on w książce *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, New York [1952].

<sup>56</sup> C. Smogorzewski, *La politique polonaise de la France. Déclarations d’hommes d’États, Savants, Ecrivains et Publicistes français*, Paris 1926, s. 50.

<sup>57</sup> V. d’Ormesson, *Moje wrażenia z Polski i Czechosłowacji*, Kraków [1923], s. 3.

<sup>58</sup> K. Sarolea, *Listy o Polsce*, poprzedzone listem kard. Merciera, przedm. K.G. Chesterton i autor, tłum. J. Sienkiewiczówna, Warszawa 1923. Prof. Sarolea, filozof i historyk kultury, wykładał na Uniwersytecie w Brukseli, a następnie od 1894 r. w Edynburgu.

<sup>59</sup> Tamże, s. 19.

Traktatu Wersalskiego i dały sobie wzajemną rękojmię popierania sprawy polskiej, która zawsze była i zawsze będzie równoznaczna ze sprawą wolności i cywilizacji”<sup>60</sup>.

Dużo częściej nowa Polska jawiła się jako wschodnia „bariera Europy” o różnych funkcjach z perspektywy polityki i cywilizacji niż pomost między Wschodem a Zachodem. W książce *Les évêques français en Pologne* ks. Alfreda Baudrillarta, będącej pokłosiem pielgrzymki biskupów francuskich, na czele z kardynałem-arcybiskupem Paryża Louistem-Ernestem Dubois, do Polski w 1924 r. – znalazły się słowa o Polsce jako właśnie „barierze” między Zachodem a Wschodem, a miała to być „solide barrière de quarante millions d’hommes”<sup>61</sup>. Polska słaba jest stałym niebezpieczeństwem, Polska silna zaś trwałą gwarancją pokoju – powtarzali biskupi francuscy<sup>62</sup>.

„Rzeczpospolita Polska będzie kontynuować jej historyczną rolę bastionu (*bulwark*) cywilizacji zachodniej w Europie Wschodniej, jako depozytariusza łacińskiej tradycji, zachodniego konstytucjonalizmu przeciwko radykalnemu socjalizmowi i przeciwko odrodzeniu imperializmu i w Niemczech, i w Rosji” – pisał Alexander Bruce Boswell, brytyjski sławista, polonista i historyk w 1919 r.<sup>63</sup> Odbudowanie Polski, twierdził, to hołd złożony sprawiedliwości i wyrównanie rachunku krzywd, to „triumf wiary i nadziei nad siłami zła”. Mocno akcentował przy tym, że odrodzenie państwa polskiego, pokonanego i podzielonego w dobie panowania „polityki siły”, dokonało się w epoce „idealizmu i nadziei”, za jaką uważał czasy pokoju wersalskiego.

Polski dyskurs o przedmurzu nie znajdował oczywiście zrozumienia u tych sfer politycznych i intelektualnych Zachodu, które stawiały na Niemcy lub Rosję jako naturalnych kandydatów do urzędzenia Europy Środkowo-Wschodniej po własnej myśli. W optyce tych sfer konieczna była marginalizacja roli Polski.

Co interesujące, o polskim pragnieniu pełnienia roli przedmurza znajdziemy krytyczne refleksje nie tylko u wrogów Polski, lecz nawet ze strony ludzi, od których nie oczekivalibyśmy tego. Polacy – pisał w swoim diariuszu dyplomata papieski Ermenegildo Pellegrinetti – bliski współpracownik nuncjusza Achille Rattiego w Warszawie, późniejszy kardynał – uważają się za „absolutnie koniecznych apostołów cywilizacji na Wschodzie, a tym samym wyrażają przekonanie, że stanowią rasę wyższą, nic więc dziwnego, że wszędzie spotykają zagorzałych nieprzyjaciół”<sup>64</sup>. Słowa te dotyczyły demonstrowanego przez Polaków poczucia wyższości wobec wschodnich sąsiadów – Ukraińców i Rosjan.

<sup>60</sup> Tamże, s. 78.

<sup>61</sup> Msgr A. Baudrillart, *Les évêques français en Pologne*, Paris 1925, s. 108.

<sup>62</sup> Tamże, s. 107.

<sup>63</sup> A.B. Boswell, *Poland and the Poles*, London 1919, s. 300 (tłum. M.K.).

<sup>64</sup> *I diari del Cardinale Ermenegildo Pellegrinetti (1916–1922)*, red. T. Natalini, Città del Vaticano 1994, cyt. za: tłum. T. Jastrzębskiej – W. Granatowski SJ, *Polska w diariuszu kard. Ermenegildo Pellegrinettiego*, „Przegląd Powszechny” 1997, z. 7–8, s. 111. Ks. Pellegrinetti był sekretarzem nuncjusza Achille Rattiego (późniejszego Piusa XI) w Warszawie w latach 1919–1921.

Opinie o Polsce jako „barierze” antybolszewickiej, jaką dysponuje Europa – weszły w latach 20. w obieg życia intelektualnego zachodniej Europy. W oczach cudzoziemców, zwłaszcza tych, którzy bliżej zetknęli się z Polską międzywojenną, jawiła się ona jednak przede wszystkim jako kraj o „położeniu przejściowym” – między Wschodem a Zachodem, na tożsamość którego wpływa i oddziałuje tak Zachód, jak i Wschód. Polska jako kraj „przejściowy” i „pośredniczący” między Wschodem a Zachodem to chyba najbardziej istotna cecha naszego państwa w oczach polityków cudzoziemskich doby międzywojennej. Przekonanie, że Polska nie reprezentuje w „czystej postaci” Zachodu jako systemu cywilizacji, ale jest mieszańką wpływów Wschodu i Zachodu, stanowiło jeden z poglądów najczęściej powtarzanych przez obserwatorów cudzoziemskich na temat jej tożsamości i położenia w geopolitycznym układzie sił.

Zachodnia opinia publiczna nie przyjęła powszechnie polskiej wykładni przedmurza, ale – jak widać – znajdziemy w myśli zachodniej liczne przykłady nawiązań do tej koncepcji, sytuującej Polskę w roli państwa położonego na granicy dwóch cywilizacji. Nie spotkamy ich bynajmniej tylko wśród przedstawicieli sfer katolickich, lecz także polityków i dyplomatów nieodwołujących się do przesłania chrześcijaństwa. Dla lorda D’Abernona i innych zachodnich rzeczników tezy o Polsce jako przedmurzu Europy ona nim niewątpliwie była. Patrząc ich oczyma, można by sądzić, że teoria przedmurza nie była tylko mitem wyrastającym z polskich pragnień zyskania tytułu do uznania ze strony Europy. Opisywała ona rzeczywistość historyczną, która za sprawą bolszewizmu i sowieckiej Rosji w nowej odsłonie powróciła na arenę wydarzeń.

Nie brakło jednak zagranicą krytyków polskiej koncepcji przedmurza. Tu zaś najmocniej brzmiał dyskurs niemiecki o Polsce jako *Saisonstaat*. U jego zaś podstaw tkwił dyskurs o bankructwie nowej państwowości polskiej. Hasło *polnische Wirthschaft* wyrażało to nastawienie opinii niemieckiej może najbardziej sugestywnie<sup>65</sup>. Wpływowy miesięcznik berliński „Volk und Reich” w marcu 1930 r. – a więc w szczytowej fazie kampanii antypolskiej – pisał, że Polska „została utworzona w obecnych swych rozmiarach w chaosie ginących czasów [...], chce być przedmurzem i strażnikiem pokoju europejskiego, obrońcą dwutysiącletniej kultury europejskiej wspólnoty narodów, [ale] rozdartą wewnętrznym bezprawiem, zbudowana jest na samowoli i gwałcie. Polska ta nie będzie mogła stawić oporu, gdy Wschód się ruszy. Anarchia stosunków całych pałaci [kraju] niszczy jej siły i to co z siebie wkłada”<sup>66</sup>.

Antypolski dyskurs propagandy niemieckiej był rzeczywistością, z którą przyszło zmagać się Polsce od pierwszych chwil po podpisaniu traktatu wersalskiego<sup>67</sup>.

<sup>65</sup> Obszernie na temat tego stereotypu zob. H. Orłowski, „*Polnische Wirthschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, tłum. I. Sellmer, S. Sellmer, Olsztyn 1998.

<sup>66</sup> „Volk und Reich” 1–3, 1930, cyt. za: „Sprawy Obce” 2, 1930–1931, s. 219–220.

<sup>67</sup> Szerzej na temat zob. J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973.



Niepodległość państwa polskiego zdawał się jednak doceniać minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann. Mówił on jednemu z dyplomatów francuskich, że w interesie Niemiec niewątpliwie leży konsolidacja Polski, która jest „barierą antybolszewicką”<sup>68</sup>. Polityk niemiecki nie rezygnował jednak ze swojej naczelnej tezy o potrzebie przyjaznego unormowania stosunków niemiecko-polskich na drodze polskich ustępstw terytorialnych.

Polska usiłująca pełnić w Europie rolę antysowieckiej „bariery wschodniej” mogłaby zapewne liczyć na życzliwość Georges’a Clemenceau i Henriego Poincarégo w początkach lat 20., ale w kolejnej dekadzie – w chwili, kiedy mocarstwa zachodnie (a zwłaszcza Francja) poszukiwały poparcia sowieckiej Rosji przeciwko łamiącym traktaty Niemcom – stała się przeszkodą, a jej polityka była postrzegana przez wielu jako anachronizm. Tak widzieli Polskę twórcy ówczesnej polityki Paryża i Londynu: Francuzi Louis Barthou i Pierre Laval oraz ministrowie brytyjscy – John Simon i Anthony Eden. Rządowi w Warszawie przypisywano niezrozumiały upór i posądzano o niezrozumiałe antyrosyjskie emocje, żywione przez złą historię wzajemnych stosunków obydwu narodów<sup>69</sup>.

W rok po dojściu Hitlera do władzy mocarstwa zachodnie zaczęły swoje starania dyplomatyczne o pozyskanie Związku Sowieckiego dla sprawy obrony pokoju. Polska jako antysowiecka bariera wschodnia Europy przestawała być potrzebna. Jawiła się odtąd jako przeszkoda z powodu swych zadawnionych i świeżych zatargów ze wschodnim sąsiadem.

Polityk cieszący się w międzywojennej Europie znaczącym autorytetem, lecz Polsce nieprzychylny i upatrujący w niej raczej przeszkodę w stabilizacji układu sił w naszym regionie Europy, Edward Beneš, w memorandum wręczonym głównodowodzącemu armii francuskiej gen. Maurice’owi Gamelinowi w czasie jego pobytu w Pradze w sierpniu 1936 r. stwierdził, że „Polska jako bariera przeciw rosyjskiemu bolszewizmowi albo niemieckiemu nazizmowi jest bardzo wątpliwa”<sup>70</sup>.

Czy Polska jako rodzaj geopolitycznej bariery między Niemcami a Rosją przetrwa? – to pytanie, które stawiano sobie w Europie lat 30. niejednokrotnie. Korespondencja rozmaitych gabinetów dyplomacji mocarstw europejskich wręcz obfitowała w rozważania wokół niego. „Polacy są niepodlegli”, ale polityka, jaką Polska prowadzi „wydaje się tak samo samoizolująca (*devoid*) jak w XVIII w., czyli

<sup>68</sup> Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Europe 1918–1940, Pologne, t. 113, Raport ambasadora francuskiego w Berlinie Emmanuela de Margerie dla ministra Aristide’a Brianda, 28 VI 1926 r. (po rozmowie ze Stresemannem).

<sup>69</sup> Jednak ci, którzy zachęcali Polskę do zbliżenia z ZSRR, dawali do zrozumienia, że mają świadomość, iż Polska jest granicznym państwem Europy na wschodzie. Eden „robiąc zastrzeżenia, czy może mówić nieoficjalnie, oświadczył prezydentowi [Mościckiemu], że przekonał się naocznie w Stołpcach, gdzie kończy się Europa”; J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciąła, Warszawa–Kraków 2015, s. 130.

<sup>70</sup> M. Gamelin, *Servir*, t. 2, Paris 1946, s. 233–236 (gen. Gamelin przebywał w Polsce w sierpniu 1936 r., następnie odwiedził Pragę).

bez wielkiego politycznego kierunku” – napisał jeden z dyplomatów brytyjskich, krytykując odmowę rządu polskiego w sprawie przystąpienia do paktu wschodniego<sup>71</sup>. To tylko jeden z pesymistycznych głosów cudzoziemskich, wróżących klęskę polityki równowagi.

Tezę o Polsce jako przedmurzu czy barierze wschodniej jedni podtrzymywali, a inni odrzucali. Ustosunkowanie do niej kształtowało się na ogół zgodnie z interesami politycznymi lub przekonaniem historycznymi bądź religijnymi tych, którzy w tej sprawie zabierali głos.

\* \* \*

Występująca w polskiej historiografii, literaturze i myśli politycznej idea Polski jako „bariery Zachodu”, broniącej Europy przed „barbarzyńskimi wpływami Wschodu” – najpierw Rosji carskiej i prawosławnej, potem zaś w XX w. bolszewickiej i totalitarnej – znalazła w II Rzeczypospolitej swoją nową odsonę.

1. Koncepcja przedmurza wyrastała z założenia, że każdy naród ma do wypełnienia w historii cywilizacji określony rodzaj misji. Stanowisko takie nie było specyficznie polskie, lecz miało odpowiedniki u innych narodów. Jak pisał węgierski historyk prof. Juliusz Kornis, „historyczna misja Węgrów” spełniała się na drodze ich służby Europie jako przedmurze. „Mieli się oni stać obrońcami Zachodu przed napływem fali ze Wschodu: Pieczyngów, Kumanów, Tatarów i Turków. Przez trzy wieki musieli wstrzymać napór migrujących ludów”. Węgrzy musieli bić się „z islamem pod znakiem krzyża św. – ponosząc ogromne ofiary. [...] Gdyby Węgrzy własnym ciałem nie obronili Europy przed zalewem islamu, Saraceni byliby opanowali Europę, osłabioną podówczas szerzącą się Reformacją. »Koran byłby nauczany w Oxfordzie do dnia dzisiejszego«”<sup>72</sup>. O misji niesienia cywilizacji na wschód rozprawiła obszernie historiografia niemiecka. Sugestywny manifest takiej myśli przyniósł oprotestowany przez historyków polskich tom *Deutschland und Polen*, wydany w 1934 r. pod redakcją Alberta Brackmanna<sup>73</sup>.

2. Wszystko sprowadzało się do pytania, czy odrodzona Polska reprezentuje jakieś wartości, które dla Europy byłyby cenne i służebne? Zrealizowanym przez nią zadaniem w przeszłości stało się pokojowe rozszerzenie zachodniego chrześcijaństwa na wschód, poprzez chrystianizację pogańskiej Litwy. Kiedy to się powiodło, jej nową misją stała się obrona Europy przed Turcją, a potem Rosją. W nowej odsonie powróciło to zadanie, kiedy Turcja ustąpiła z Europy, ale wyrosło bolszewickie państwo, zbrodnicze i zaborcze, będące rodzajem „antycywilizacji”.

<sup>71</sup> TNA, Foreign Office 371, 17794, C. 7891/4296/55, Minuta Johna Victora Thomasa Perowne’a, 26 XI 1934 r. (tłum. M.K.).

<sup>72</sup> J. Kornis, *Rola Węgier w historii*, „Przegląd Współczesny” 69, 1939, s. 39. Cytowane słowa o Koranie pochodziły od brytyjskiego historyka Thomasa Babingtona Macaulaya.

<sup>73</sup> Polemika historyków polskich przeciw koncepcjom zawartym w tym dziele została zamieszczona w „Kwartalniku Historycznym” 48, 1934.

3. Rozróżnić należy ofensywne i defensywne rozumienie pojęcia przedmurza w polskiej myśli, co nie jest na ogół właściwie rozumiane w historiografii. W dyskursie o misyjnych powinnościach Polski wobec chrześcijaństwa kładziono akcent na promieniowanie katolicyzmu i cywilizacji łacińskiej na wschód. W narracji, jaką posługiwali się politycy i dyplomaci, przeważało rozpoznawanie jej obowiązków wobec Europy w roli państwa blokującego i powstrzymującego postęp ekspansji bolszewizmu na zachód. Niekiedy obie te koncepcje wzajemnie się uzupełniały.

4. W społeczeństwie polskim z satysfakcją odbierano opinie cudzoziemców głoszące, że Polska to „bariera wschodnia” cywilizacji zachodniej. W oczach przedstawicieli elit politycznych i umysłowych Zachodu Polska była jednak albo przedmurzem, albo krajem o położeniu przejściowym bądź „pośredniczącym” – *un pays intermédiaire*<sup>74</sup>. Miała teoretyczne możliwości odgrywania roli pomostu między Wschodem a Zachodem, lecz skłóconym z sąsiadami wielkimi i małymi, co możliwości te redukowało do zera. Polska jawiła się jako kraj pozbawiony prawie całkowicie tego, co w geografii politycznej przywykliśmy uważać za „granice naturalne”.

5. U źródeł teorii przedmurza tkwiła potrzeba kompensacji. „Od XVII wieku upadaliśmy w hierarchii narodów europejskich. Byliśmy względnie, w stosunku do sił innych narodów, coraz słabsi” – pisał Henryk Wereszycki i prawdy tej nie można podważyć<sup>75</sup>. Jerzy Jedlicki trafnie zauważył, że „narody, które w swoich dziejach doznały i wciąż doświadczają przede wszystkim klęsk i upokorzeń i które wciąż mają poczucie niespełnionych aspiracji, i indywidualnych, i zbiorowych, takie narody szukają w swojej historii nie tyle wiedzy, ile kompensacji”<sup>76</sup>. Interpretacja teorii przedmurza jako wytworu kompensacji za krzywdy i upokorzenia ma pełne zastosowanie do czasów porozbiorowych, ale w realiach międzywojennego dwudziestolecia doznała ona odnowienia za sprawą powiewu optymizmu, który wywołało zwycięstwo nad Sowietami.

6. U podstaw sensu polskiej walki o niepodległość w XIX w. tkwiła wiara w to, że „Europa, a w szczególności Francja, coś dla nich [Polaków – M.K.] zrobić powinna, zrobić musi – i zrobi na pewno” – jak pisał Michał Sokolnicki<sup>77</sup>. Tak było w chwilach wielkich powstań narodowych: kościuszkowskiego, listopadowego, a w szczególności styczniowego, które rozpoczynało się z wiarą w pomoc II Cesarstwa. W 1920 r. Polska o własnych siłach coś zrobiła dla Europy. To spowodowało

---

<sup>74</sup> Sformułowanie często powtarzane w publicystyce francuskiej; zob. M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003, s. 148.

<sup>75</sup> H. Wereszycki, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987, s. 79–80.

<sup>76</sup> J. Jedlicki, *Gorzki zawód historyka*, wywiad z Beatą Chmiel, w: tenże, *Źle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn–Warszawa 1993, s. 166–167.

<sup>77</sup> M. Sokolnicki, *Polacy wobec zagadnień międzynarodowych*, „Sprawy Obce” 1, 1929–1930, s. 488.

ożywienie teorii o przedmurzu. Koncepcja Polski jako przedmurza Europy na wschodzie była w II Rzeczypospolitej niewątpliwie trwałym motywem polskiej myśli historycznej i politycznej, chociaż zawsze miała licznych przeciwników. Zmieniała on jednak swoje oblicze. Mając swoje apogeum w XIX w. – jak pisał Tazbir – w XX w. powróciła w nowym wydaniu, bez konotacji martyrologicznej.

7. Tazbir dowodził, że „mit przedmurza” został „wpisany w dwa równoległe ciągi legend: narodowy i uniwersalny”. Mit w tym wypadku rozumiany jest jako „stereotyp wyobrażeń o przeszłości”<sup>78</sup>. Jest oczywistą prawdą, że Polska była państwem zbyt słabym, aby stworzyć efektywną siłę równoważącą układ sił między Niemcami a ZSRR. W takich warunkach odrodzona Rzeczpospolita nie była w stanie odgrywać ani roli „bariery”, ani „pomostu” między Niemcami a Rosją, co wielokrotnie i na różne sposoby postulowano w polskiej myśli politycznej<sup>79</sup>. Zwycięstwo nad Wisłą było jednak ocaleniem ładu wersalskiego, którego przyszłość stanęła w 1920 r. pod wielkim znakiem zapytania, przynajmniej w Europie Środkowo-Wschodniej. I w tym klimacie duchowym i politycznym powracała teoria przedmurza jako metafora roli Polski w stosunkach międzynarodowych. Można widzieć w niej złudny mit. Prawdą jest również, że odrodzona Polska była zbyt słaba, aby zatrzymać ofensywę ZSRR. Nie mogła tego sprawić zwłaszcza kiedy doszło do taktycznego sojuszu tego państwa z Niemcami Hitlera w 1939 r. Ale dopóki trwała niepodległa Polska, państwo sowieckie miało niezmiernie ograniczone możliwości oddziaływania na stosunki w Europie, nie mówiąc już o ekspansji terytorialnej.

## Bibliografia

### Źródła

- A. Baudrillart, *Les évêques français en Pologne*, Paris 1925  
 J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cieniała, Warszawa–Kraków 2015  
 M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 1–3, wyd. 4, Poznań–Wilno 1931  
 M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. 1–2, Kraków 1920–1925  
 A.B. Boswell, *Poland and the Poles*, London 1919  
*Les Carnets du cardinal Alfred Baudrillart (1-er janvier 1919–31 décembre 1921)*, wyd. P. Christophe, Paris 2000  
 A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1917  
 J. Dąbrowski, *Między Rosją a Niemcami*, „Przegląd Współczesny” 8, 1924, z. 22, s. 252–280  
*I diari del Cardinale Ermenegildo Pellegrinetti (1916–1922)*, red. T. Natalini, Città del Vaticano 1994

<sup>78</sup> J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy...*, s. 210, 212.

<sup>79</sup> Na ten temat zob. J. Dąbrowski, *Między Rosją a Niemcami*, „Przegląd Współczesny” 8, 1924, z. 22, s. 253.

- R. Dmowski, *Polska jako wielkie państwo (Mowa wygłoszona w Poznaniu 28 czerwca 1929 roku podczas uroczystości obchodu dziesięciolecia traktatu wersalskiego)*, w: tenże, *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, s. 3–13
- M. Gamelin, *Servir*, Paris 1946
- A. Górski, *Ku czemu Polska szła*, Warszawa 1918
- S. Grabski, *Rzym czy Moskwa?*, Poznań 1927
- O. Halecki, *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, New York [1952]
- O. Halecki, *Ekspansja i tolerancja*, w: F. Papée, *Przyczyny upadku Polski (odczyty)*, Kraków 1918, s. 47–77
- O. Halecki, *Unia Lubelska*, Kraków 1915
- O. Halecki, *Warum Polen unterging?*, Wien 1916
- J.K. Kochanowski, *Trzy odczyty o Polsce*, Warszawa 1917
- W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1986
- W. Konopczyński, *Obrona kultury zachodniej*, w: F. Koneczny, *Polska w kulturze powszechnej*, Kraków 1918, s. 32–51
- W. Konopczyński, *Polska polityka zagraniczna XVI–XVIII wiek (skrypt wykładów)*, Kraków 1921
- J. Kornis, *Rola Węgier w historii*, „Przegląd Współczesny” 69, 1939, s. 37–51
- J. Kucharzewski, *La Pologne et l'Europe*, „Gazette de Lausanne” 5, 6, 7, X 1920
- M. Kukiel, rec. z książki T. Komarnickiego, *The Rebirth of the Polish Republic* (London 1957), „Teki Historyczne” 8, 1956/1957
- S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914–1928*, wyd. 4, Warszawa 1935
- S. Mackiewicz, *Książka moich rozczarowań*, Warszawa 1939
- M. Massonius, *O bolszewictwie. Odczyt wygłoszony w dniu 21 sierpnia 1920 r. w Poznaniu*, Poznań 1921
- J. Michelet, *La Pologne Martyre*, Paris 1863
- A. Millerand, *Au secours de la Pologne*, „Révue de France” 12, 1932, s. 587–591
- Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, oprac. K.W. Kumaniecki, Warszawa–Kraków 1924
- V. d'Ormesson, *Moje wrażenia z Polski i Czechosłowacji*, Kraków [1923]
- K. Sarolea, *Listy o Polsce*, poprzedzone listem kard. Merciera, przedm. K.G. Chesterton i autor, tłum. J. Sienkiewiczówna, Warszawa 1923
- Ch. Seymour, *Letters from the Paris Peace Conference*, wyd. H.B. Whiteman, New Haven–London 1965
- C. Smogorzewski, *La politique polonaise de la France. Déclarations d'hommes d'États, Savants, Écrivains et Publicistes français*, Paris 1926
- S. Smolka, *Rok 1386. W półwiekową rocznicę*, Kraków 1886
- M. Sokolnicki, *Polacy wobec zagadnień międzynarodowych*, „Sprawy Obce” 1, 1929–1930, s. 483–494
- M. Sokolnicki, *Znaczenie historyczne bitwy o Warszawę*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn), t. 3, 1951, s. 5–14
- S. Stroński, *O ideę Polski dzisiejszej*, w: tenże, *Pierwsze lat dziesięć*, Lwów 1928, s. 589–594
- S. Swianiewicz, *Socjologia gospodarki wojennej*, „Pax” 1937, nr 1, s. 2–3
- F. Znanięcki, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Poznań 1921

## Opracowania

- M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003

- W. Granatowski SJ, *Polska w diariuszu kard. Ermenegildo Pellegrinetti*, „Przegląd Powszechny” 1997, z. 7–8, s. 108–115
- J. Jedlicki, *Gorzki zawód historyka*, wywiad z Beatą Chmiel, w: tenże, *Źle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn–Warszawa 1993, s. 160–170
- A. Konstam, *Wyprawy krzyżowe*, tłum. Z. Dalewski, Warszawa 2005
- M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938): kalendarium (z wypisami)*, Warszawa 2015
- J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975
- Z. Musialik, *General Weygand and the Battle of the Vistula – 1920*, London 1987
- A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej*, Warszawa 1995
- A. Nowak, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, w: tenże, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 161–174
- M.H. Serejski, *Upadek Polski a idea „odrodzenia” narodu w historiografii polskiej końca XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, z. 3, s. 413–424
- J. Szujski, *Cecora i Chocim*, Kraków 1871
- J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004
- J. Tazbir, *Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, w: tenże, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971.
- P. Wandycz, *Konferencja w Spa*, „Kultura” 1959, nr 6 (rec. z *Documents of British Foreign Policy*, series 1, t. 7 i 8, 1958)
- H. Wereszycki, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987
- A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001

### **A revival of the idea of Poland as the *bulwark* of Western civilisation in the Second Polish Republic. National and foreign opinions**

The article is an attempt at a new reflection upon a well-known issue of Polish self-perception as the “bulwark” of Western (Christian) civilisation in the East. It should be noted that the problem has been studied several times in the Polish historiography. The most recent have been the studies by late Prof. Janusz Tazbir, who passed away two years ago. After the revival of the Polish state in 1918 and in close connection with the Polish victory over Soviet Russia (1920), there was a significant revival of the concept of Poland seen as the “bulwark”, and this problem focuses the author’s attention. Interestingly, it were Poles who regarded the mission of their nation and the state on the international arena in this way, and there were numerous foreigners who referred to the theory of “bulwark”. Despite the fact that – by definition – the bulwark is a defensive structure, there were two understandings of the concept in the Polish political and historical thought: the first one gave it an offensive meaning, while the second – a defensive one. The fact has often been omitted without due attention. What was emphasised in a discourse about missionary responsibilities of Poland towards Christianity was radiation of Christianity and Western civilisation to the East. Such opinions were voiced in the groups of Polish historians, philosophers, thinkers, and clergymen. In the narrative of politicians and diplomats, however, Poland was perceived mainly as the state that had to block and stop the territorial expansion of Bolshevism to the West. Occasionally, the two concepts were complementary to each other.

**Marek Kornat** (ur. 1971) – historyk, prof. nauk humanistycznych od 2015 r. Pracuje w Instytucie Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk i wykłada na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zajmuje się historią polskiej dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XX w. oraz dziejami polskiej myśli politycznej i sowietologii. Autor m.in.: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1–2, Kraków 2003–2004; Adam Jerzy Czartoryski, *Essai sur la Diplomatie*, Lausanne 2011; *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012; *Polen zwischen Hitler und Stalin. Studien zur polnischen Außenpolitik in der Zwischenkriegszeit*, Berlin 2012; *Wacław Grzybowski. Ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016. E-mail: m\_kornat@o2.pl